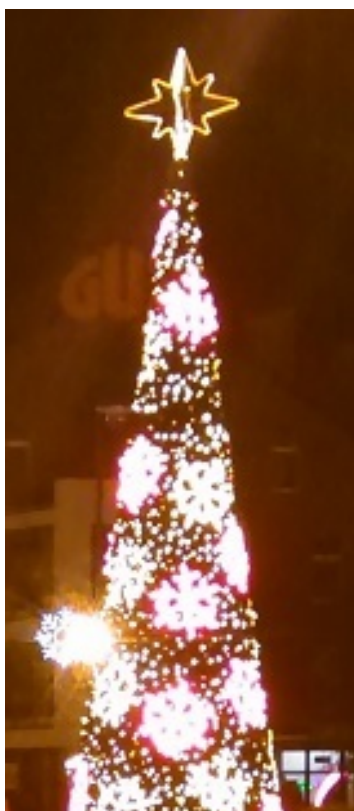


## Coraz bliżej święta...



### Kochani Czytelnicy!

Święta Bożego Narodzenia są wyjątkowym okresem w ciągu każdego roku. Wówczas zapominamy o wielu rozterkach. Nasza szara rzeczywistość zmienia się. Przygotowujemy się do spotkania z bliskimi najlepiej jak tylko potrafimy. Grudniowe święta są czasem, gdy znowu jesteśmy razem. Mamy upragnioną chwilę dla siebie i bliskich. Wszystko inne przestaje się liczyć.

Największe znaczenie ma rodzina.

Życzymy Wam rodzinnych, ciepłych, magicznych świąt, pełnych refleksji na tematy, o których codziennie zapominamy.

Na zbliżający się 2015 rok wszystkim Czytelnikom życzymy satysfakcji, pogody ducha oraz upartego dążenia do osiągnięcia postawionych sobie celów, a maturzystom pięknie zdanej matury i jak najłżejszego startu w zbliżającym się wielkimi krokami dorosłym życiu.

Redakcja "Niecodziennika"

## W numerze:

- Pluszowe misie w ILO
- Wycieczki uczniów w pierwszym semestrze
- Spełnione marzenia - wywiad z absolwentem
- Rozmowa z Panią Beatą Budzińską
- I LO liderem w Konkursie Pięknego Czytania
- Sukces naszej koleżanki w powiatowym konkursie "Śpiewadło"

## Mikołajki w I LO

6 grudnia jest wyczekiwany dzień przez małych i... tych trochę starszych. Wprowadza nas w świąteczną atmosferę. Wyjątkowego klimatu nie zabrakło również w naszym ogólniaku.

Klasa IB, odpowiedzialna za przygotowanie tego specjalnego dnia w szkole, spisała się na medal. Dziewczęta zadbały o najdrobniejsze szczegóły. Zorganizowały konkurs na najbardziej pomysłowo przystrojoną klasę (słodką wygraną trafiła do klasy IIIB). Wszystkich miło zaskoczyły lukrowe i czekoladowe smakołyki oraz mandarynki. Doskonałe tło wydarzenia stanowiły kultowe, świąteczne hity.

Dzięki zaangażowaniu klasy dzień upłynął szybko i przyjemnie.



Dziewczęta z IB

arch. pryw.

# XXXIII rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce

13 grudnia jest bardzo ważnym dniem dla Polaków. Nie stanowi zwykłej daty w kalendarzu, lecz upamiętnia zdławienie demokratycznej opozycji i wprowadzenie 13 grudnia stanu wojennego w Polsce.

Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 grudnia 2011 r. o potępieniu stanu wojennego w 30. Rocznicę jego wprowadzenia ( M.P. 2011 nr 118 poz. 1194 )

"13 grudnia 1981 roku władze komunistyczne na czele z generałem Wojciechem Jaruzelskim wprowadziły w Polsce stan wojenny.

O północy wojsko przejęło stacje radiowe i telewizyjne, wstrzymana została wszelka komunikacja publiczna, wyłączono telefony. Pierwszej nocy aresztowano i internowano ponad 3 tysiące działaczy „Solidarności” i intelektualistów, w następnych miesiącach liczba uwięzionych wzrosła do niemal 10 tysięcy. Ulice miast przeczesywały liczne patrole wojska i milicji, ważniejsze skrzyżowania i place obsadziły stałe posterunki wzmocnione wozami bojowymi, hotele zamienione zostały w koszary oddziałów ZOMO przygotowanych do tłumienia demonstracji. Strajkujące przeciw stanowi wojennemu zakłady pracy pacyfikowane były z użyciem czołgów. 16 grudnia w kopalni „Wujek” otwarto ogień do górników. Zamordowano dziewięciu, dwudziestu jeden raniono. Do końca stanu wojennego liczba ofiar bardzo wzrosła, ofiary trudno dziś policzyć.

Po stłumieniu otwartego oporu społeczeństwa utrzymano godzinę milicyjną, rozmowy telefoniczne i korespondencja podlegały ścisłej kontroli. Liczne zakłady pracy zmilitaryzowano, w setkach wprowadzono zarządzanie przez komisarzy wojskowych, we wszystkich pracownicy byli zastraszani przez wszechobecną służbę bezpieczeństwa. Dziesiątki tysięcy ludzi szantażem zmuszono do podpisania oświadczeń o lojalności wobec władz i do wstępowania do proreżimowych związków zawodowych, które miały zastąpić „Solidarność”.

Celem tych działań było zabicie poczucia godności Polaków, sprawienie by porzucili wszelką nadzieję, zmiana dumnego Narodu o rozbudzonych przez „Solidarność” aspiracjach w bezwolny, zatomizowany tłum.

Nie powiodło się. Od pierwszego dnia stanu wojennego organizował się ruch oporu, wydawane były prasa podziemna i książki, powstało podziemne radio, „Solidarność” rozpoczęła działalność konspiracyjną. Aktorzy bojkotowali reżimową telewizję. Tysiące osób zaangażowało się w pomoc pokrzywdzonym, uzyskując ogromne wsparcie organizacyjne i materialne od Kościoła oraz światowej opinii demokratycznej. Lchoć wstrzymano przemiany na całe dziesięciolecie, to



Czołgi na ulicach nie były rzadkością



# Kolejne spotkanie ze "Śpiewadłem"

Śpiewać każdy może? Niewątpliwie. Jednak śpiewać pięknie i zachwycać wyjątkową barwą głosu nie każdy potrafi... Jedną z naszych koleżanek, Aneta Bilecka z kl. III F ma niesamowity talent wokalny. Reprezentuje go na różnych uroczystościach szkolnych, a także konkursach. Ostatnio miała okazję wykazać się podczas powiatowego konkursu „Śpiewadło”.  
- Trzy lata z rzędu biorę udział w „Śpiewadło” - mówi Aneta.

- Co roku jestem typowana do finału. Za pierwszym razem wystąpiłam z zespołem i wówczas byliśmy pierwsi na podium. W tamtym roku zajęłam trzecie miejsce i w tym roku również trzecie. Muszę przyznać, że poziom konkursu jest wysoki. W tym roku spotkałam się z największą konkurencją. Z każdą edycją zainteresowanie konkursem rośnie. Dwa lata temu było mniej uczestników, a w 2011 startowało jedynie kilka osób. Poza solistami i zespołami

jest jeszcze jedna ciekawa kategoria - „rodziny muzykujące”. Wcześniej rzadko zgłaszali się chętni do tej konkurencji, a teraz było inaczej. Przychodzą rodziny, które chcą wszystkim zaśpiewać, pokazać się. Ich występy urozmaicają konkurs. Wprowadzają przyjemną atmosferę, umilają czas. Dzięki temu zapominamy o rywalizacji, po prostu dobrze się bawimy.

Cofnijmy się w czasie, gdy Aneta ma 8 lat, a nie 18.

Czy już wtedy lubiłaś śpiewać? Czy śpiew towarzyszył Ci od zawsze?  
- Moja przygoda ze śpiewaniem zaczęła się w gimnazjum - wspomina Aneta. - Śpiewałam tylko trochę w języku ukraińskim dla rodziny. Nigdy wcześniej nie „wtajemniczałam się” w to. W szkole gimnazjalnej pani od muzyki zapytała mnie, czy śpiewam. Odpowiedziałam, że tylko trochę. Wzbogacała we mnie to „muzykowanie”, namawiała mnie do różnych konkursów wokalnych i... tak

to się zaczęło. Dzięki temu zaczęłam śpiewać w zespole folklorystyczno-ukraińskim.”

Czy w przyszłości planujesz związać swoje życie z muzyką?

- Wiadomo, że każdy chciałby robić coś z pasją. Trzeba być bardzo dobrym i pracowitym, by osiągnąć coś w branży muzycznej. Gdyby mi się udało związać swoje życie z hobby, to byłabym bardzo szczęśliwa. Siostra cały czas namawia mnie na przesłuchania.

Po maturze będę miała pięć miesięcy wakacji. W tym czasie chciałabym spróbować swoich sił w eliminacjach do jednego z muzycznych programów. Pragnę jak najlepiej wykorzystać ten czas. Kto wie, może akurat mi się uda. Chciałabym po prostu spróbować. Jednak jeżeli chodzi o przyszłość po zdanym egzaminie dojrzałości, to chciałabym studiować rehabilitację bądź fizjoterapię.



Aneta Bilecka

arch.pryw.



Zespół Białe Kruki z Krukłanek zwyciężył w kategorii Wycinek z Gazety Giżyckiej. Pierwsze spotkanie z konkursem. Aneta .



# Olsztyn nie taki nudny jak się wydaje

O tym, że Olsztyn nie jest nudnym miastem mieli okazję przekonać się uczniowie klas IId i IIc, którzy 5 listopada wybrali się tam na wycieczkę. Podczas naszej wyprawy zwiedziliśmy Zamek Kapituły Warmińskiej, którego najslawniejszym administratorem (w latach 1516 – 1521) był Mikołaj Kopernik. Do dziś na ścianie krużganka pozostała unikalna pamiątka po jego pobycie – własnoręcznie wykonana doświadczalna tablica astronomiczna. W Muzeum Warmii i Mazur, mieszczącym się w zamku, uczestniczyliśmy w zajęciach dotyczących obyczajów i ćwiczeń rycerskich. Ochotnicy mogli przymierzyć elementy strojów oraz zbroi rycerskich, a prowadzący warsztaty opowiadał o rzeczywistości średniowiecznej.

- Panuje ogólne przekonanie, że średniowiecze było szare i mroczne – mówił pan Andrzej Kłós – Nic bardziej mylnego. Z różnymi barwami mieliśmy do czynienia między innymi w ubiorze. Oczywiście mieszkańcy dworu mogli pozwolić sobie na bardziej wyszukane materiały i większe szaleństwo, jeżeli chodzi o kolory, ale i wśród chłopstwa również nie lubiano nosić ciemnych szat. Najczęstszym wzorem stosowanym w średniowieczu było przedzielanie ubrań na pół, gdzie każda ze stron miała inny kolor. Przykładowo prawa strona narzuty była zielona a lewa brązowa. Na "czapce" było zaś odwrotnie.

Wzięliśmy również udział w prezentacji strzelania z łuku, po czym każdy z nas miał możliwość spróbowania tej umiejętności.

- Turnieje rycerskie kojarzą się nam głównie z walką o nagrodę pieniężną lub rękę księżniczki, z czym mieliśmy często do czynienia w bajkach – opowiadał prowadzący warsztaty. – Tak naprawdę wywodzą się one z walk jakie przeprowadzali rycerze na ulicach lub rynkach miast. Wiązało się to z rywalizacją, ale również był to sposób na ćwiczenia przed starciem z wrogiem na polu bitwy. Jednak z biegiem czasu mieszczaństwo zaczęło się buntować, ponieważ przeszkadzali im mężczyźni walczący na ulicach i hałas jaki temu towarzyszył. Zmagania przeniesiono, więc w jedno konkretne miejsce, które stawało się areną. Z czasem ćwiczenia te zaczęły przyciągać tłumy gapiów, a rycerze nie chcieli już walczyć tylko dla samej adrenaliny- potrzebowali czegoś więcej- nagrody i sławy, którą miały przynieść im zwycięstwa.

Po lekcji historii udaliśmy się do Galerii Warmińskiej na projekcję filmu „Bogowie” – filmową opowieść o dokonaniach Zbigniewa Religii, kardiochirurga, w którego postać wcielił się Tomasz Kot. Już od pierwszych minut filmu miałam wrażenie, że widzę Zbigniewa Religę, a nie tylko aktora, który go gra. Postać ta została „skopiowana” w każdym najmniejszym szczególe – zachowanie, sposób bycia i wypowiedzania się łądząco przypominał ten, który był charakterystyczny dla sławnego chirurga. Zbigniew Religa był człowiekiem, który wbrew wszelkim przeciwnościom i dezaprobach środowiska medycznego podjął się ryzyka pierwszej w Polsce transplantacji serca. We mnie szczególny podziw wzbudził upór, którym odznaczał się nasz rodak. Pierwsze próby uratowania życia innemu człowiekowi nie powiodły się, ponieważ pacjent zmarł po kilku dniach, ale Religa nie zrezygnował aż do skutku.

Bardzo podobał mi się ten film. Myślę, że wiarygodnie przedstawiono w nim realia, w których żył Zbigniew Religa. Polecam go tym, którzy są zainteresowani postępem medycyny w naszym kraju, a także wszystkim miłośnikom życiorysów wielkich Polaków – pionierów.

Natalia Zacharczyk



Piotrek Gejgał O.J.



Strzelać każdy może

arch.



Uczestnicy mogli przymierzyć unikalne stroje

fot. jakub Zielonka



Nietypowa lekcja historii

arch.



## Być może wrócimy na politechnikę...

Dnia 23 października 2014 roku klasy 1d i 1e odwiedziły wspólnie Wydział Fizyki Politechniki Warszawskiej, gdzie odbyła się druga edycja Festiwalu "Dzień Nauki". Do naszej dyspozycji były oddane stoiska, przy których studenci przedstawiali nam doświadczenia dotyczące fizyki, astronomii, chemii, matematyki i innych

nauk przyrodniczych. Dzięki nim udało nam się lepiej zrozumieć prawa i zasady funkcjonowania świata. Nasze zaskoczenie wzbudził fakt, że często nawet najprostsze czynności mają swoje źródło w nauce. To niesamowite jak wszystko jest ze sobą powiązane. Następnie ruszyliśmy w miasto, a właściwie to udaliśmy

się do Złotych Tarasów, gdzie część z nas obejrzała film "Bogowie" lub "Drakula Historia Nieznana", a pozostali popadli w prawdziwy szal zakupów. Matematycy opanowali Warszawę. Nasz pierwszy wspólny wyjazd mogę zdecydowanie zaliczyć do udanych. Nie tylko świetnie się bawiliśmy i lepiej poznaliśmy,

ale również udało nam się przyswoić całkiem sporo wiedzy, którą kiedyś na pewno wykorzystamy, może nawet jako przyszli naukowcy.

Anna Perżyło



Jedna z najlepszych uczelni w Polsce

## Plany tegorocznych maturzystów



Marlena Zienkiewicz

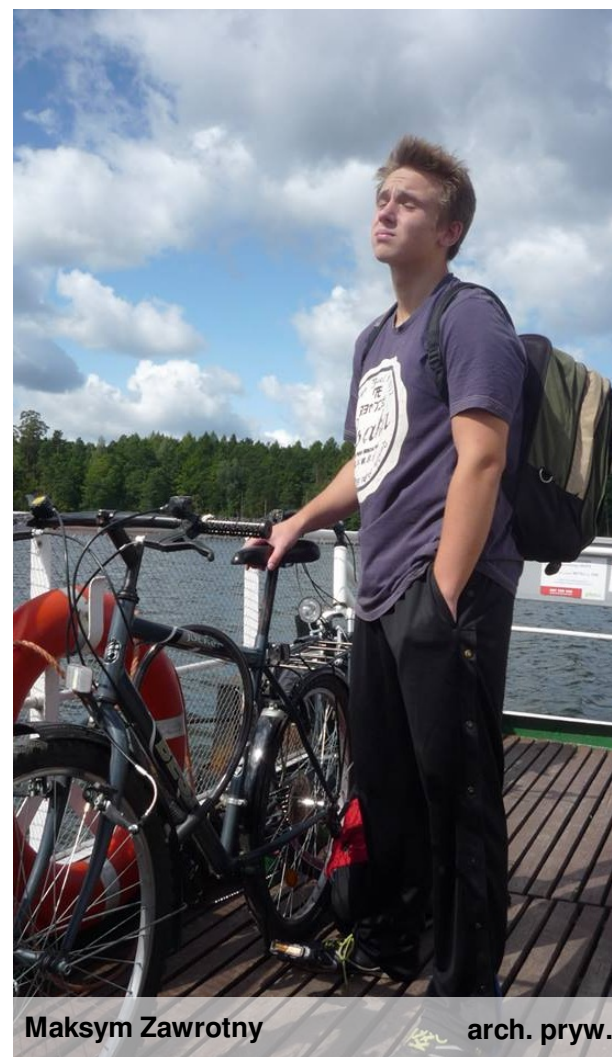
arch. pryw.

**Marlena Zienkiewicz, kl. IIIe (rozszerzone przedmioty: j.polski, wos, historia)**

Moim marzeniem jest studiowanie w Szkole Filmowej w Łodzi na wydziale reżyserii. Jeżeli nie dostanę się do Łodzi, to będę kontynuować naukę w Warszawie lub Katowicach, gdyż tam również znajdują się szkoły filmowe. Gdyby nie udało mi się zrealizować swoich marzeń, planuję studia we Wrocławiu. Na ten moment trudno mi stwierdzić, który kierunek poza reżyserią interesowałby mnie najbardziej. W maju podchodzę do matury rozszerzonej z języka polskiego, historii, wosu i angielskiego.

**Maksym Zawrotny, kl. IIIa (rozszerzone przedmioty: matematyka, fizyka)**

Po maturze chciałbym studiować w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie na wydziale komunikacji lub budowy maszyn. Jeżeli się nie uda, to spróbuję na Politechnice Warszawskiej również na wydziale budowy maszyn lub automatycw. W każdym razie, najbardziej interesują mnie kierunki techniczne.



Maksym Zawrotny

arch. pryw.



# Spełnienie marzeń z dzieciństwa



"Trenerzy VoP mają wygodne fotele" a.p.

Naturalne jest to, że jedni odchodzą, drudzy przychodzą. To zjawisko dostrzegamy również w naszym I LO. Maturzystów żegnamy w kwietniu, a we wrześniu witamy pierwszaków. Co słychać u naszych absolwentów? Jak wygląda ich studenckie życie? Jak wspominają I LO? Na te i inne pytania odpowiedzi znajdziecie na łamach naszego „Niecodziennika”.

Cykl wywiadów z absolwentami rozpoczynam z Michałem Krasuckim, który ukończył naszą szkołę zaledwie kilka miesięcy temu. Obecnie studiuje realizację dźwięku na Akademii Dziennikarstwa i Realizacji Dźwięku w Warszawie.

**Michale, dlaczego wybrałeś kierunek studiów jakim jest realizacja dźwięku?**

- Od dziecka lubiłem oglądać programy. Zawsze chciałem pracować przy jednym z nich. Myślę, że wybór ten był dążeniem do realizacji marzeń z dzieciństwa. Udało się. Jestem w Warszawie prawie dwa miesiące. Nie narzekam. Cieszę się, że się tam dostałem.

**Przy jakim programie chciałeś pracować jako kilkuletni chłopiec?**

- Wiesz co, sam nie wiem... Na pewno teraz nie jest emitowany ten program, był to jakiś teleturniej. To jest to, co lubię. Jednak konkretnego przykładu nie potrafię podać. Zapewne nic publicystycznego, bo to nuda (śmiech).

**Czy masz jakieś szczególne wspomnienie związane z kolorowym ekranem?**

- Oczywiście. „Milionerzy”, 2000 r., moment wygranej - 32.000 zł., druga suma gwarantowana. Zawsze zatykałem uszy, chowałem się pod poduszkę, uciekałem z pokoju, gdy tylko usłyszałem dźwięk, sygnalizujący tę sytuację. Wydawał mi się taki straszny. Jak się kończył, w studio robiło się ciemno. Efekt przy gaszeniu świateł był przerażający. Trauma. Płakałem jak to słyszałem (śmiech).

**Natomiast kilkanaście lat później współorganizowałeś szkolną edycję tego kultowego programu.**

**Czy miałeś okazję uczestniczyć w jakimś nagraniu telewizyjnym?**

- Byłem chyba przy każdym aktualnym programie jaki może być, zaczynając od teleturniejów, a kończąc na programach publicystycznych. Moja przygoda z nagraniami rozpoczęła się w 2010 r. Pojechałem na nagrania przedostatniego sezonu „Milionerów”. Udało mi się to załatwić u pani, która organizowała castingi uczestników. „Wkręciła” mnie na widownię. Bardzo mi się podobało. To był pierwszy program. Później były „Must Be The Music”, „The Voice of Poland”, „Got to Dance”, programy publicystyczne na Polsat News i wiele, wiele innych.

**Które nagrania najmilej wspominasz?**

- Chyba „Milionerów”, bo to było spełnienie marzeń z dzieciństwa. Chciałem tam być, zobaczyć to od kuchni. Było to pierwsze nagranie, w którym miałem przyjemność uczestniczyć. Wszystko nowe, sytuacja, światło, publika, muzyka... Oczywiście każdy program był na swój sposób wyjątkowy. Ostatnio byłem na „Świat się kręci”. Fajnie prowadzony, ciekawe tematy, miła atmosfera. Bycie tam to sama przyjemność..

**Jak wcześniej wspomniałam, miałeś okazję organizować szkolne edycje programów. Zaczęło się od oprawy dźwiękowej gali, przygotowanej na pożegnanie maturzystów. Następnie były „1 z 10”, „Familiada”, „Mam Talent” i „Milionerzy”. Który z tych projektów uważasz za najbardziej udany?**

Każdy miał wiele błędów, niedociągnięć. „1 z 10” to program, który nie wymaga wielkiej pracy, to zaledwie kilka dźwięków, które stale się powtarzają. „Mam Talent” jest formatem, który wymagał czasu, a tego zabrakło. Jednak ze względu na to, że była to nowość, oprawa muzyczna gali, była według mnie najbardziej udana.



z Agatą Młynarską na planie "Świat się kręci".



### Czy uczestniczyłeś w castingu do jakiegoś programu? Miałeś możliwość sprawdzić się w roli nie tylko widza, ale też uczestnika?

-Tak, próbowałem do „Postaw na Milion”. Razem z kolegą wysłaliśmy zgłoszenie. Jakimś cudem dostaliśmy wiadomość, że zakwalifikowaliśmy się do II etapu castingu. Jednak kolega mieszkał na stałe w Anglii i do Polski mógł przyjechać dopiero pod koniec sierpnia, a termin przesłuchań mieliśmy wyznaczony na pierwszą czerwiec bądź lipiec i on nie mógł przybyć. Szybko wysłałem drugie zgłoszenie. Udało się. Z drugą osobą pojechaliśmy do Warszawy na casting. Składał się z trzech etapów. Pierwszy z nich polegał na wypełnieniu wielkiej ankiety. Potem była część sprawdzająca wiedzę. Każdy musiał samodzielnie odpowiedzieć na 10 pytań, na każde z nich miał pół minuty. Na koniec była najlepsza część, przed kamerą, coś w rodzaju symulacji gry. Pani z redakcji Facebooka prowadziła tę część. O dziwo, poznała mnie. To było takie... dziwne. Jak zobaczyła moją ankietę na chwilę się zatrzymała i zapytała mnie czy to ja jestem „tym Michałem Krasuckim, który im pomaga od dwóch lat prowadzić ich stronę na Facebooku”. Pani zadawała nam pytania. Tak jak w prawdziwym programie mieliśmy minutę na udzielenie odpowiedzi, rozłożenie wirtualnej kasy. Skończyliśmy po czwartym pytaniu, bo źle obstawiliśmy. Ostatecznie nie dostaliśmy zaproszenia na nagranie programu z naszym udziałem.

### Na czym polegała Twoja pomoc dotycząca programu?

-Redakcja Facebooka nie zawsze mogła odpowiedzieć na pytania, które zadawali fani. Były to głównie pytania techniczne, czyli jak się zgłosić do programu, gdzie można znaleźć formularz itp. Jeżeli przez dłuższy czas redakcja nie odpowiadała im, to pomyślałem sobie, że sam zacznę odpowiadać ludziom. I tak od odpowiedzi do odpowiedzi zajmowałem się tym przez ok. dwa lata.

### Co planujesz robić po studiach?

-To jest dobre pytanie, bo rynek, w którym zamierzam pracować jest dość wąski. Nie jest łatwo o stanowisko, ale jeżeli się uda, to praca w radiu przy prowadzeniu audycji od strony technicznej, czyli „siedzenie przy konsolce”. Nie chcę pracować w telewizji, bo to nie na moje nerwy. Tam są krzyki, klnie się na ludzi, wieczna panika, gonitwa w czasie... To nie dla mnie. Myślę, że radio byłoby fajnym miejscem. Chociaż, jak się dostanę do telewizji, to nie będę marudził.

### Jak wspominasz nasze LO?

-Bardzo dobrze. Mogłem rozwijać swoje pasje, czyli organizować szkolne show. Otrzymałem wsparcie od nauczycieli. Moje pomysły spotykały się z dużym poparciem. Kadra nauczycielska jest doświadczona. Gwarantowane dobre przygotowanie do matury.

### Opuściłeś Giżycko. Teraz Twoje życie toczy się przede wszystkim w Warszawie. Tęsknisz za rodzinnym miastem?

-Ależ oczywiście. Teraz przyjechałem do Giżycka po dwumiesięcznym pobycie w stolicy i przez ostatnie tygodnie nie było takiego dnia, że nie wszedłbym na stronę internetową Giżycka i nie obejrzał obrazu z kamer, tego co się dzieje w mieście, jakie były wydarzenia, także tęskniłem za miastem. Cieszę się, że mogłem przyjechać, niestety tylko na te dwa dni, bo wracam już w niedzielę. Jednak zawsze to coś.

**Michale, życzę Ci wielu sukcesów w przyszłości, a także zrealizowania swoich marzeń. Dziękuję za rozmowę.**

-Dziękuję bardzo

Rozmowę przeprowadziła Katarzyna Kruszewska

### Kiedy byłeś pewny, że chcesz związać swoją przyszłość z mediami?

-To było dopiero w tym roku. Jeszcze jak pisałem maturę nie wiedziałem co chcę robić w życiu. Rozważałem organizację produkcji telewizyjnej w Krakowie i realizację dźwięku w Warszawie. Ostateczną decyzję podjąłem w sierpniu.

### Bardzo późno...

Tak, wiem, strasznie późno. Myślałem, że podjąłem decyzję za późno i nie będzie już miejsc. Okazało się, iż jest inaczej. Miejsca były, udało się.





## Zawody sportowe

11 grudnia na olsztyńskiej „Aquasferze” odbyły się Mistrzostwa Województwa Warmińsko-Mazurskiego Szkolnego Związku Sportowego w Pływaniu. Nasi reprezentanci startowali zarówno w konkurencjach grupowych jak i indywidualnych. W klasyfikacji drużynowej mężczyzn pokonaliśmy lokalnych faworytów i zremisowaliśmy z giżyckim II LO, natomiast drużyna dziewcząt zdobyła zaszczytne miejsce tuż za podium. Uczniowie zajęli również wysokie miejsca w zawodach indywidualnych. Skład drużyny męskiej: F. Budny, K. Biały, Sz. Hermann, R. Wójcik. Skład drużyny damskiej: Z. Abramowicz, P. Dubrowska, J. Skrzekut, A. Olszewska



Ula Cichocka

arch.

### I miejsce w Mistrzostwach Województwa Szkół Ponadgimnazjalnych w klasyfikacji dziewcząt zajęła Ula Cichocka z kl. IIIA.

W dorobku zawodniczki znajduje się kilkadziesiąt pucharów i medali z różnych szachowych turniejów. Ula przyznaje, że już ich nie liczy. - W przyszłym roku będę rzadziej startować w zawodach, zamierzam zrobić certyfikat instruktora szachowego - mówi. - Już teraz prowadzę grupę dzieci w Giżyckim Centrum Kultury pod okiem mojego trenera. Gra w szachy rozwija logiczne myślenie i koncentrację uwagi, co bardzo przydaje się maturzystce. Po egzaminie maturalnym Ula zamierza studiować na Uniwersytecie Warszawskim.

Gratulacje składamy także drużynie koszykówki chłopców, pod okiem pana Jarosława Krajewskiego, która zajęła II miejsce w Mistrzostwach Rejonu VI SZS Szkół Ponadgimnazjalnych.

## Najpiękniejsze głosy w powiecie



Znakomitym głosem czarują nie tylko wokaliści. Jest to umiejętność, o której marzy wiele osób. Do tradycji w naszym powiecie przeszedł Konkurs Pięknego Czytania organizowany każdego roku przez Gminny Ośrodek Kultury i Rekreacji w Wilkasach. Warunkiem uczestnictwa w ostatnim etapie konkursu jest pomyślny wynik uzyskany w eliminacjach szkolnych. Nasze LO w tym roku reprezentowali Natalia Zacharczyk (kl. IIA), Dawid Gaworski (kl. IIF) i Jakub Zielonka (kl. IIF). Każdą z tych osób cechuje wyjątkowy głos i doświadczenia teatralne. Nasi przedstawiciele znaleźli się na podium. Dawid Gaworski zajął I miejsce, Jakub Zielonka II, natomiast Natalia Zacharczyk III.

Na konkursie przedstawili swoje interpretacje dzieł mistrzów ("Lalka" B. Prusa, "Droga Obywatela" S. Mrożka oraz "Dziady cz. III" Adama Mickiewicza"). Przygotowaniem młodzieży zajęła się pani Anna Leczycka.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!  
K.K.

Od lewej Natalia zacharczyk, Jakub Zielonka i Dawid Gawirski

K.K,



# Dzień Pluszowego Misia

21 listopada w naszym liceum odchodziliśmy Świątowy Dzień Pluszowego Misia, zorganizowany przez klasę IA. Wielu uczniów przyłączyło się do zabawy, przychodząc do szkoły w piżamach. Młodzież ponownie zaskoczyła swoją kreatywnością. Pomysły dotyczące strojów były bardzo zabawne. Miłym akcentem był kiermasz ciast, który odbywał się przez cały dzień na szkolnym korytarzu.

Wszyscy wyśmienicie się bawili.

Wydarzenie tchnęło powiew świeżości w naszą szkołę, gdyż nic podobnego nie miało miejsca w poprzednich latach. W tym roku szkolnym ma być więcej nowych wydarzeń. Zawdzięczamy to pomysłowości Samorządu Uczniowskiego.

## CZESKI FILM czyli warsztaty telewizyjne

9 grudnia grupa uczniów I LO wzięła udział w warsztatach projektu TEATR SHOW, podczas których - dzięki pracy z reżyserem, operatorami kamer i montażystami - odegrano kilka scen filmowych z udziałem ochotników z widowni. Młodzież zagrała sceny z najsłynniejszych gatunków filmowych tj. Kino nieme, Western, Film akcji czy Horror. Natalia Zacharczyk z kl. IIA zaprezentowała swoje zdolności aktorskie w scenie miłosnej uwiecznionej pocałunkiem! Doskonale poradziła sobie z tym zadaniem. Zarówno młodym aktorom na scenie, jak i licznie zgromadzonym widzom nie zabrakło dobrej zabawy i dużych emocji. Finał tych nietypowych zajęć - profesjonalnie zmontowany film - wkrótce do obejrzenia na stronie szkoły!



Studio filmowe na scenie GCK

arch.



Pluszaki były obowiązkowym dodatkiem

Maja Żakiewicz



Jedna z największych atrakcji

fot. M.Ż



Liczy się wygoda

fot. Maja Żakiewicz



# Lekkim piórem...

## Cztery pory życia

Wszystko budzi się do życia.  
 Mam wiele miejsc do odkrycia.  
 Czekam trochę rozczarowań, trochę miłości.  
 Los na pewno dostarczy wiele powodów do radości,  
 a i chwil smutku pewnie nie zabraknie.  
 Lecz człowiek tylko tych dobrych łaknie.  
 Nagle przyjdzie lato, które z radości słynie.  
 Pojawiają się marzenia nastolatki  
 o istnieniu czarodziejskiej swatki,  
 która rozbudzi miłość do chłopaka w dziewczynie.  
 I czas spędzać już będą razem,  
 co będzie ich miłości wyrazem.  
 Młodzieńcze lata upłyną im na zabawie  
 i wygłupach w zielonej trawie.  
 Niestety szybko nastanie jesień, lata nadejdzie kres.  
 Wakacje się skończą i zacznie się życiowy stres.  
 Wolne dni beztrudnych zabaw odejdą w zapomnienie,  
 zostanie po nich tylko małe wspomnienie.  
 Kilka zdjęć w albumie  
 z podpisem, którego nikt nie zrozumie.  
 Drobne muszelki, śliczne kamienie,  
 będą miały ogromne znaczenie.  
 Przypomną chlapanie się wodą,  
 która była wielką ochłodą.  
 Pływanie kajakiem  
 z przystojnym chłopakiem,  
 piękne niebo nad naszymi głowami  
 i ciepły piach pod stopami.  
 W jesienne wieczory,  
 czeka mnie tylko w telewizji piękne love story  
 i nic podobnego się już w moim życiu nie zdarzy,  
 prócz kolorowych kartek wyrwanych z kalendarzy.  
 Kiedyś może za kilkadziesiąt lat,  
 kiedy inny będzie już świat.  
 Siedząc przy kominku w bujanym fotelu,  
 otworze pudło zwane pamięcią,  
 w którym są filmy z chwil pięknych wielu.  
 Zobaczą je ostatni raz z wielką chęcią.  
 Przeniosę się do tamtych szczęśliwych dni,  
 o których dziś tylko się śni.  
 Zostanę tam już na wieki,  
 kiedy w prawdziwym świecie zamknę swe powieki

~Salomea

## Jak liść...

Czas płynie jak jesienne liście na wietrze.  
 Nie pyta nas przy tym o zgodę.  
 Znowu zamykamy jakiś rozdział z życia,  
 by nowy moc za chwile otworzyć.  
 Czy gorszy?  
 Jeszcze się okaże.  
 Może będzie trzeba spakować bagaże  
 i jechać gdzieś daleko.  
 Zabiegani nie zauważymy,  
 kiedy dopadnie nas rutyna i utoniemy  
 w długach oraz rachunkach do spłacenia.  
 Na koniec i tak zostaną po nas tylko wspomnienia,  
 Które pewnej jesieni, jak liście porwie wiatr.

~Salomea

## Podsumowanie.

Najpierw odebrano mi  
 Wiarę.  
 W ludzi,  
 w piękniejszy świat.  
 Był to czas, kiedy zabrano mi coś ważnego,  
 ale nauczyłam się bez tego Życ.  
 Następnie odebrano mi  
 Nadzieję.  
 Na lepsze jutro,  
 na kilka dobrych zmian.  
 Był to ogromny cios,  
 ale Przeżyłam.  
 Na koniec odebrano mi  
 Miłość.  
 Najpierw do samej siebie,  
 potem też do innych.  
 I to mnie właśnie Zabiło.

~Salomea



## Nasi artyści

Kolejni uczniowie prezentują swoje prace na łamach szkolnej e-gazety.

Jeżeli i Ty chcesz pochwalić się swoim talentem plastycznym, zachęcamy do przynoszenia dzieł redaktorom lub pani pedagog.



Marylin Monroe

Magdalena Klemunda



Kot

22.11.14  
Magdalena Klemunda



Marcin Karkus



# „W swoim wyborze kierowałam się po prostu wyborem serca”



Praca i pasja

arch.

## Wywiad z Panią Beatą Budzińską - wicedyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Giżycku

Dlaczego wybrała Pani zawód nauczyciela?

*- Jest to zawód moich marzeń. Od zawsze chciałam być nauczycielką. Kiedyś były inne czasy. Świat nie oferował, nie stawiał przed nami tak wielu możliwości jak dziś. Jeżeli miałabym teraz wybierać, rozważałabym wybór prawa. Myślę, że jest to spowodowane przemyśleniami, doświadczeniem, które po wielu latach pracy zdobyłam.*

Czy w dzieciństwie przejawiała Pani predyspozycje pedagogiczne?

*- Zabawa w szkołę była powszechna wśród dzieci. Pamiętam incydent z mojego życia, był to trudny okres, kiedy w sklepach brakowało nawet zeszytów, więc trzeba je było gromadzić. Pewnego razu zużyłam do zabawy wszystkie zeszyty, które były przeznaczone na pewien okres nauki w szkole. Bawiłam się z koleżankami w szkole, w domu z rodzeństwem i to, że w przyszłości będę nauczycielką wydawało mi się oczywiste.*

Czy dziś wybrałaby Pani ponownie filologię polską?

*- Praca nauczyciela jest pracą pełną wyzwań. Wymaga nieustannego doskonalenia się, poszukiwań. Nie ma miejsca na nudę czy stagnację. Dlaczego język polski? Jedną z moich pasji od zawsze było czytanie książek, ale miłość do przedmiotu zaszczepiła we mnie moja polonistka. Dziś rozważałabym również prawo, ale wtedy kierowałam się po prostu wyborem serca.*

W jaki sposób chciałaby Pani poprowadzić lekcje, żeby spełniała ona wszystkie Pani oczekiwania?

*- Irytuje mnie system nauczania w Polsce, ciągle zmiany, narzucane formy, które, tak myślę, zabijają atmosferę nauki. Dobrze, że zmienia się matura, zmieniają się nieco wymagania. Pojawia się tworzenie wypowiedzi argumentacyjnej, a nie kształcenie pod model, bo to bardzo ograniczało i nie pozwalało rozwinąć w uczniach potrzeby zdobywania wiedzy, poszukiwania. Chciałabym, również pracować z osobami, które przychodząc do szkoły, wiedzą czego oczekują, rozwijają zainteresowania i uczą się, bo chcą, a nie muszą. Ponadto niezwykle uatrakcyjnia i ułatwia pracę na lekcji korzystnie z pomocy multimedialnych, a te już mamy w naszej szkole.*

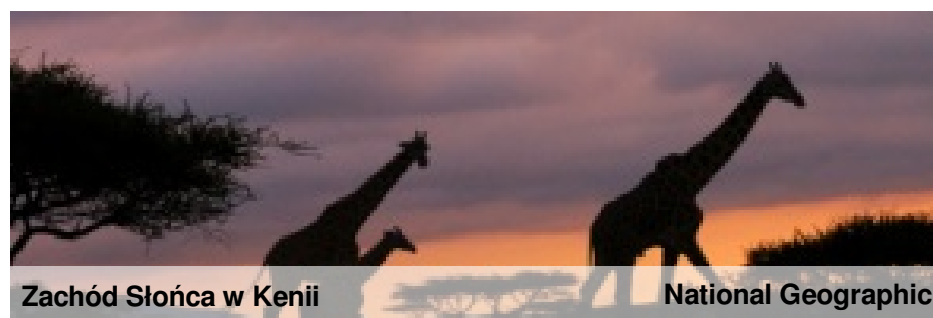
Co daje Pani praca w szkole z młodzieżą?

*- Moja praca polega przede wszystkim na spotkaniu z drugim człowiekiem. Praca z młodzieżą przedłużyła mi w pewien sposób moją młodość, pozwala na zachowanie dystansu. Uczę się innego spojrzenia na wiele spraw. Mam na myśli oczywiście młodych dojrzałych ludzi.*

Czy ma Pani jakieś pasje niezwiązane ze szkołą?

*- Kiedyś uprawiałam sport, uwielbiałam lekkoatletykę i piłkę siatkową. Moje marzenia spełnia syn, grając teraz w piłkę siatkową, a ja jestem wiernym kibicem. Poznałam również smak żeglarstwa, kiedy razem z córką wyjeżdżałam na regaty. Kocham również podróże. Moim marzeniem jest podróż do Afryki. Chciałabym odkrywać, poznawać nowe miejsca, nowe kultury. Co roku bywam w Belgii, więc mam okazję podróżować, zwiedzać zabytki i podziwiać piękny krajobraz. Uwielbiam również wędrówki po górach. Podróż mojego życia odkładam na późniejszy, dobry czas.*

Red. Natalia Zacharczuk



Zachód Słońca w Kenii

National Geographic